ROK IV. Nr. 272 (985)

SŁOWO

Wilno, Piątek 27-go listopada 192[illegible] r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 241, administracji 223, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 20 proc. drożej

Paryż, 23 listopada.

Pomimo paru tylko stopni nad zerem na termometrze, gorący, niepospolicie gorący był wczorajszy dzień. Polityczna temperatura bywa dokliwszą niż powietrzna. A wczoraj była niepospolicie wysoka. Wczoraj o 5 popołudniu, wobec pełnuteki j Izby deputowanych i przepełnionych publicznością galeryj padł gabinet pana Painlevé — większością trzech malkontentów.

To tylko się tak mówi. Niezadowoloną z rządu była Francja cała. Więc nowina — radośna? Bynajmniej. Paryż wczoraj aż kipiał i taka tu wszędzie była sensacja nie dlatego, że gabinet upadł, lecz dlatego — że niema jak go zastąpić. A swoją drogą nacierała opozycja z niesłychaną energją wczoraj na premjera. Debaty „finansowe" były co się zowie politycznemi. Komuniści — czy jeśli kto woli skrajni socjaliści — obalili gabinet.

Obecnie lewica woła: gabinet padł na lewo, to i powstanie na lewicy. Bez woli kartelu niemoże być w Izbie żadnej większości — innemi słowy przeciwko kartelowi lewicy niema sposobu rządzić!

Odpowiadają na to z prawicy: żaden rząd niemoże nałykać się bezkarnie socjalistycznego jadu, pierwej lub później struje się... W dzisiejszych czasach wystarczy tylko wytknięcie nosa ze strony wywrotowców, wnet kraj traci zaufanie do parlamentu i przeciwko rządowi parlamentarnemu. A nie posiadając zaufania kraju żaden rząd rządzić nie może.

Zewsząd słyszy się opinję, że podszyte skrajnym socjalizmem finansowe projekty rządu zasiały po całym kraju niepokoj To głównie, i rozstrzygająco spowodowało upadek gabinetu. Kryzys wynikł ostry i bardzo poważny. Zażegnać go bardzo trudno. Wszyscy liczą na przenikliwość, zręczność i wytrawność policzną prezydenta. Słychać mówiących: „Ach, żebyż to p. Ciemenceau miał choć pięć lat mniej!..." Sądzę, że nawet Ciemenceau młodszy o pięć lat zachodziłby w głowę jak wybrnąć z sytuacji bardzo ciężkiej.

Prezydent Doumergue powitał przybywającego do pałacu Elizejskiego upadłego premjera słowami: *„La République continue..."* Republika trwa dalej.

Bardzo pięknie. Lecz nie o to chodzi, aby trwał ten lub ów *régime* lecz aby obywatelom było dobrze.

A tu tymczasem zaczyna być krucho z samym *régime'em*. Francja głęboko zaniepokojona: co dalej będzie? co jutro? Francji potrzebny jest rząd silny, który wie czego chce, rząd energiczny, a którego dni... nie są policzone. Czy to kryzys gabinetu? Nie. Bardzo wielu ludziom zdaje się, że to kryzys... ustroju państwowego. W którymś dzienniku o zabarwieniu bardzo wyraźnie lewicowem wyczytuję frazes, nad którym trzeba podumać: „Kraj, który nie ma już zaufania do demokracji, jest to kraj gotowy osunąć się w byle czyje ramiona. Dyktator może zjawić się! Lud gotów jest znosić dyktaturę!"

Niech dorzucę ostatni informacyjny szczegół. Głosowali przeciwko rządowi: 14 demokratów, 24 bezpartyjnych, 103 posłów należących do Unji demokratyczno-republikańskiej, 44 z lewicy republikańsko-demokratycznej, 36 lewicowych republikanów, 24 z radykalnej lewicy, 6 radykałów i radykalnych socjalistów, 1 republikanin socjalista, wreszcie 26 komunistów. Piętnastu posłów wstrzymało się od głosowania.

Dokoła generała Sarrail'a zatacza walka partyjna coraz szersze kręgi. Wyobrazić sobie mi trudno jak taka heca umila życie napadanemu i bronionemu. Gen. Sarrail, jest, jak wiadomo, w Paryżu i ma chyba syryjskich kłopotów i trudów dosyć. Tymczasem oto prezydent „niepodległego" państwa syryjskiego Ekscelencja Subhy Bey Berekat wystosował list do p. Painlevé'go. Udaje w nim syryjski dygnitarz, żenic nie wie o dymisji syryjskiego wielkorządcy. Niepokoi się, że gen. Sarrail tak długo we Francji „bawi". Podnosi jego wielkie przymioty i zasługi. Pisze, że ludność Syryi byłaby niepocieszoną, jeśli by generał na swoje stanowisko — przypadkiem — miał nie wrócić.

Lewica wymachuje tym listem prezentując go jako dowód, że jedynie „intrygi" reakcyjne wysadziły gen. Sarrail'a z Syrji. Swoją drogą list bardzo wygląda podejrzanie. Czy go ktoś p. prezydentowi Państwa Syryjskiego nie podyktował? Syryjska awantura daleka jeszcze końca; wikła się coraz bardziej. Faktem jest, że gen. Sarrail sporo tam piwa nawarzył.

I— nie głupi on wracać do Syrji na to piwo własnego wyrobu.

W siedmioletnią rocznicę.

Na innem miejscu podajemy pismo adjutantury generalnej Naczelnego Wodza datowane 7 lat temu dnia 27 listopada 1918 r. zezwalające Komitetowi Obrony Kresów Wschodnich na formowanie ekspedycji wojskowej pod nazwą dywizji litewsko-białoruskiej.

Fakt ten poprzedzało zdobycie pieniędzy na formowanie dywizji. Zebrani w Warszawie właściciele ziemscy Ziem Wschodnich zabowiązali się oddać swe posiadłości pod zastaw na zaciągnięcie pożyczki. Pożyczkę udało się ks. Eustachemu Sapieże, pertraktującemu imieniem całej grupy ofiarodawców, zaciągnąć w bankach poznańskich. Na udzielenie pożyczki wpłynął także fakt, że gwarancja została udzielona nie tylko w formie zastawu majątków będących w danej chwili pod bolszewicką okupacją, lecz także kapitałów znajdujących się w bankach angielskich.

Społeczeństwo polskie, nawet ziem wschodnich oraz publicystyka polska stanowczo nie docenia akcji grupy ludzi, którzy stworzyli komisję litewską, ruch ziem białoruskich, K.O.K. którzy byli tym impulsem zwracającym myśli i uczucia Warszawy w kierunku Wschodu. Należy sobie przedstawić warunki ówczesne. Cała, literalnie cała prasa warszawska była niechętna angażowaniu się Polski w walkach na Wschodzie, obawiała się tego i uważała za ryzyko.

Stanisław hr. Szeptycki.
Generał bront. dowódca dywizji litewsko-białoruskiej, późniejszy dowódca frontu litewsko-białoruskiego.

Leży przed nami broszura „O granice wschodnie państwa polskiego". — Sprawozdanie z wiecu, który się odbył w Warszawie pod przewodnictwem ks. Sapiehy dnia 22 września 1918. I na tym wiecu jeden z mówców (p. Mirosław Obiezierski) cytuje artykuł p. Bolesława Koskowskiego z *Kurjera Warszawskiego*, że „tendencja nasza na wschód to dowód imperjalizmu polskiego". Po owym wrześniowym wiecu stronnictwo demokratyczno-narodowe ogłosiło w pismach protest przeciw niemu, gdyż w upojeniu Wilsonizmem, zapominano, że niema Polski, bez polskich ziem Wschodnich.

Na drugiem skrzydle, socjaliści nie chcieli Wilna, Mińska, nie chcieli wogóle wojny z bolszewikami. Piszący te słowa sam był świadkiem złośliwości, które wysłuchiwał jeden z czynnych ówczesnych działaczy politycznych, przeszłością swą związany zresztą z P. P. S., dziś dostojnik na służbie Rzeczypospolitej z powodu upomnienia się o nasze interesy na Wschodzie. Niestety, nawet synowie ziem wschodnich p. p. Hołówko, Niedziałkowski wypowiadali całkowicie defetystyczne, rezygnacyjne przemówienia i takież pisali artykuły. Rząd Moraczewskiego był przeciwny interwencji, co było też jedną z przyczyn znanego zamachu stanu, w dni kilka po którym powołany został gabinet Paderewskiego.

Wojnę z bolszewikami przez dwa krwawe lata prowadziła cała Polska, całe państwo, cały naród. Ale *wciągnięcie* państwa i narodu do tej walki przypisać należy kresowemu *fara da se*. Własnemi rękoma uszyto sztandary dla własnych ludzi w dywizji litewsko-białoruskiej. Do obozów w Zambrowie, Ostrowiu i Pietkowie ściągał ochotnik z dworów i miast, wsi i zaścianków ziem wschodnich. Wreszcie, w czasie kiedy w oczach marsz. Piłsudskiego, — według słów jego własnych z odczytów wileńskich — Lwów rysował się jako wielka plama czerwona, a Wilno jako plama różowa zaledwie — dywizja litewsko-białoruska gotowa była do boju i obsadziła Wołkowysk i linję Mosty — Zelwianka.

Wielką patrjotyczną i państwową zasługę Komitetu Obrony Kresów próbowano osłabić w różny sposób. Mówiono, że chodziło o inicjatywę żubrów broniących przed bolszewikami własnych legowisk. Często mi się zdarza pisać o dwuch składnikach uczucia patrjotycznego, o historycznych emocjach patrjotyzmu i jego emocjach terytorjalnych. Kocha się wielkie wspomnienia i jedność państwową, lecz kocha się także ziemię własną, okolicę własną, powiat własny, kraj własny.

„Żubry, które chcą bronić własnych legowisk..." nie zasługiwały już dla tego na drwiny, skoro potrafiły poprowadzić za sobą Polskę całą. Ci, którzy jednak K.O.K. nazywają związkiem żubrów najgorszą innym polskim klasom społecznym oddają przysługę. Mimowoli bowiem dzielą nasze społeczeństwo na „żubrów, które broniły swoich legowisk" i socjalistów pochodzących z Wilna, którzy zrzekali się w owym czasie Ziem Wschodnich. Tak jednak nie było. W ostatnich miesiącach 1918 r. K.O.K. skupiał akcję całego społeczeństwa naszego.

Impuls, który *lepsze* siły społeczeństwa polskiego *oderwał* od sporów partyjnych, targów, wieców, strajków, walki społecznej i skierował je na szerokie pola naszego wschodu, impuls który maleńkie państewko polskie 1918 r. pchnął na drogę do mocarstwowego stanowiska — impuls ten jest zasługą grona ludzi pochodzących z Ziem Wschodnich, którzy zdobyli się na *odwagę cywilną*, aby się przeciwstawić powszechnemu nastrojowi w Warszawie. Jeżeli to byli ludzie z prawicy, to pamiętać należy że ówczesna prawica nie chciała wojny z bolszewikami. Prawicowcy Ziem Wschodnich złamali więc solidarność z obozem własnym, czego np. socjaliści Ziem Wschodnich zrobić nie potrafili.

Tutaj wspomnieć też należy o wielkiem znaczeniu, które miała dla Wilna samoobrona wileńska i ten fakt, że po oswobodzeniu od Niemców Wilno polski wojskowy wywiesiło sztandar. Wilno dużo zawdzięcza człowiekowi który z szablą w ręku wyprowadził zbrojny oddział z jego przedmieść i połączył z armją polską.

Piszemy ten artykuł aby podnieść zasługi K. O. K. podnieść zasługi księcia Sapiehy, którego inicjatywa odważna, oparta na głębokiem wyczuciu linji historycznej tak dużą w owych czasach rzeźbienia przyszłości państwa polskiego odegrała rolę. Ale niczyich zasług umniejszać nie chcemy. Dywizja litewsko-białoruska nie odzyskałaby Wilna, Grodna, Nowogródka, gdyby Naczelny Wódz nie ruszył z całem wojskiem. Jego też zasługi nikt ani zaprzeczać, ani umniejszać ani też przeinaczać niema zamiaru, przynajmniej w „obozie tych żubrów, które wtedy własnych chciały bronić legowisk".

Prawda, bolały wtedy serca oficerów i żołnierzy dywizji litewsko-białoruskiej, oddziału wileńskiego, skoro na Wielkanoc 1919 r. zdobywaliśmy Baranowicze, a „Piłsudski ze swą gwardją" w blaskach glorji wchodził do Wilna. Naczelny Wódz nie chciał się wtedy liczyć z efektem politycznym dodatnim, — Wilna odzyskanego przez synów własnych, przez „rodzonych wileńczuków". Ale ponad te uczucia najsłuszniejszych może ambicji górowała radość, radość wielka, gorąca, wspaniała, że historyczne nasze sztandary powracają na Wschód.

Polska powstała okaleczona przy urodzinach. Okaleczył ją rząd Moraczewskiego, socjalizm, demokracja, republika. Ale samem biadaniem nie zaradzimy złemu. Przy ustroju republikańskim Polska nie może stać się mocarstwem, a Polska mocarstwem być musi, Polska mocarstwem będzie. Dzisiaj przystąpić musimy do przebudowy zasad naszego ustroju państwowego i to jest to wielkie historyczne zadanie lat najbliższych. Ale wtedy łuna pożaru bolszewickiego szła po przez nasze lasy ku piaskom mazowieckim. I piękny był ten wysiłek społeczeństwa, który w tyle poza sobą pozostawił ludzi sejmu i ludzi afer politycznych i poszedł pożarowi temu na spotkanie. I dumni jesteśmy, że pierwsza fala krwi która z wiosną 1919 r. popłynęła ze śniegami Zelwianki, Szczary i Niemna była falą krwi naszej litewskiej, kresowej, szlacheckiej.

Cat.

BRIAND PONOWNIE TWORZY GABINET.

Najtrudniejszy kryzys ministerjalny.

PARYŻ 26 XI PAT. Wobec odmowy współpracy ze strony socjalistów Herriot zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

PARYŻ 26 XI PAT. Po odjeździe Herriota z pałacu Elizejskiego, przybył tam Maurycy Sarraut.

PARYŻ 26 XI PAT. Petit Parisien uważa, iż obecny kryzys ministerjalny jest być może najtrudniejszy ze wszystkich jakie przechodziła republika.

PARYŻ 26 XI PAT. Prezydent Republiki zawezwał Brianda, który ponownie przyjął misję utworzenia gabinetu.

Zbrojne przygotowania Hitlerowców

Wykrycie składu amunicji.

KRÓLEWIEC, 26 XI. PAT. Policja wykryła tu ponownie wielkie zapasy broni i amunicji, pomiędzy niemi 5 kulomiotów i kilka skrzyń granatów ręcznych. Broń ta była własnością organizacji hitlerowskiej Prus Wschodnich.

Skazanie manifestantów we Włoszech.

FLORENCJA, 26 XI. PAT. W wyniku rozprawy przeciwko osobom, które brały udział w manifestacji o zamordowanie faszysty Luporina w dn. 4-go października ub. r. wyrządzając liczne szkody, rząd skazał 11 osób na karę 7—14-tu miesięcy więzienia, 9 osób zaś zwolnił.

Stosunki polsko-niemieckie.

RZYM. 26. XI. (Pat). Corriere d'Italia porusza sprawę stosunków polsko-niemieckich omawiając wybory do rad gminnych na Pomorzu, w Poznańskiem i w korytarzu. Dziennik wskazuje jak minimalne wyniki osiągnęli Niemcy w tych wyborach, przytaczając to jako dowód niewątpliwej polskości tych terytorjów, których przynależność do Polski Niemcy chcieliby kwestjonować w dalszym ciągu. Corriere d'Italia wskazuje na rozwój Gdańska jako portu i centrum przemysłowego, dzięki związkowi z Polską oraz podkreśla, że uregulowanie sprawy korytarza dla dania swobody 1.600.000 Niemców, a jednocześnie zatamowanie swobodnej komunikacji narodowi 30-to miljonowemu przez odcięcie go od morza, byłoby krzyczącą niesprawiedliwością.

Dymisja gabinetu estońskiego.

Z Rewla donoszą: Rząd podał się do dymisji w rezultacie głosowania sejmowego nad votum ufności do rządu. Dymisja gabinetu została przyjęta.

TALLIN, 26—XI. Pat. Prezydent parlamentu powierzył misję utworzenia nowego rządu przywódcy narodowych liberałów Tammowi, który nie dał jeszcze stanowczej odpowiedzi czy misję tę przyjmuje. W razie odmowy misję otrzyma zapewne członek związku chłopskiego Teemant, gdyż kryzys gabinetowy spowodowany został uchyleniem się związku chłopskiego od głosowania za rządem.

Zagadkowy zgon premjera egipskiego.

BERLIN, 26.XI. (PAT). Local Anzeiger donosi z Kairu, że prezydent ministrów Ziwar-Pasza umarł. Dotychczas niemożna było stwierdzić czy zmarł on śmiercią naturalną.

Rewolta wojsk Czang-Tso-Lina.

LONDYN, 26.XI. (PAT). Reuter. Według wiadomości z Pekinu, zrewoltowane wojska Czang-Tso-Lina pod wodzą generała Kuo-Sung-Linga nie zdołały wprawdzie jeszcze zdobyć stolicy Mandżurji i wziąść do niewoli samego Czang-Tso-Lina, nie zostały jednakże w pochodzie swym zatrzymane a nawet rozbiły kilka silniejszych oddziałów armji Czang-Tso-Lina, biorąc do niewoli prócz wielkiej ilości żołnierzy kilku generałów. Kuo-Sung-Ling rozporządza obecnie 100.000 armją, podczas gdy siły Czang-Tso-Lina stopniały do 50.000 ludzi.

Z prześladowań kowieńskich.

Zamazywanie szyldów żydowskich w Szawlach.

—Rugowanie prasy polskiej.

«Sz. Naujen» podają, iż w nocy z 17 na 18 b. m. w Szawlach zostały zasmarowane smołą szyldy z napisami w języku żydowskim.

«Dzień Kowieński» pisze w tej sprawie: Piękny przykład stolicy pobudził, jak widać, do «patrjotycznych» czynów i prowincję. Bądź co bądź wypadek ten dostarcza jeszcze garstkę wdzięcznego materjału do z niecierpliwością oczekiwanych wyjaśnień p. Ministra Spraw Wewnętrznych na zapytanie posłów mniejszościowych w sprawie zasmarowania szyldów w Kownie.

Z Poniewieża donoszą do polskich pism w Kownie: 14—15 listopada rb. bawił tu przedstawiciel agencji pism «Spauda» i zwrócił się do miejscowego agenta «Biura prasy zagranicznej» p. Jana Namowicza z propozycją przyjęcia kolportażu pism i od «Spaudy» z warunkiem, że ze sprzedaży pism w Poniewieżu pisma polskie będą wycofane i że p. Namowicz polskich gazet w Poniewieżu sprzedawać nie będzie. P. Namowicz nie zgodził się na warunek przedstawiciela «Spaudy» i gazety polskie dotąd są u nas sprzedawane na ulicach.

Ciekawe, od kogo przedstawiciel «Spaudy» otrzymał polecenie wyrugować pisma polskie z Poniewieża?..

Koncentracja dywersantów.

Z pogranicza sowieckiego donoszą iż na terenie I Rejonu K. O. P. naprzeciwko miejsca postoju 3 komp. po stronie sowieckiej w Wołborowiczach od kilku dni zauważono podejrzany ruch. Okazało się, że w tym okresie czasu w Wołborowiczach odbywała się koncentracja oddziałów dywersyjnych. Zebrało się około 200 dywersantów, uzbrojonych w karabiny i wyposażonych w najnowsze środki techniczne którzy oczekiwali rozkazu od upełnomocnionego do spraw dywersyjnych na terenie zachodniego okręgu wojskowego. Przez cały ten okres czasu bolszewicka straż pograniczna zachowywała ostre pogotowie nie pozwalając na przekroczenie granicy nawet zaufanym wywiadowcom. Ostatnio dowiadujemy się, że część bandy dywersyjnej została wysłana w niewiadomym kierunku, prawdopodobnie na teren południowy. (i)

Sejm i Rząd.

Narada oszczędnościowa.

WARSZAWA, 26 XI. (*tel.wł.Słowa*). Minister Raczkiewicz dziś rano zwołał konferencję wszystkich dyrektorów departamentu w celu szczegółowego wprowadzenia w najbliższym czasie koniecznych oszczędności. Oszczędności te będą dotyczyły nie tylko centrali ale i wszystkich agend ministerstwa.

Minister Spraw Wojskowych.

WARSZAWA 26.XI. (*tel wł. Słowa*). Dziś lub jutro nastąpi mianowanie nowego ministra spraw wojskowych. Zarówno w kołach sejmowych jak i wojskowych istnieje przekonanie że tekę tę otrzyma generał Żeligowski

Następca pos. Osieckiego.

WARSZAWA. 25.XI(*tel wł.Słowa*). Zarząd Piasta na dzisiejszem posiedzeniu wysunął kandydaturę pos. Dębskiego na miejsce wice-marszałka sejmu po pos. Osieckim, który wszedł do rządu.

Wyzwolenie i P. P. S.

WARSZAWA. 26. XI.(*tel.wł. Słowa*) Pomiędzy PPS. a Wyzwoleniem toczą się rozmowy w sprawie konieczności wzięcia przez Wyzwolenie udziału w koalicji stronnictw. Narady posuwają się szybko naprzód w kierunku pozyskania Wyzwolenia dla rządu.

Pos, Głąbiński referentem budżetu.

WARSZAWA 25.XI. (*tel.wł.Słowa*) Referentem generalnym budżetu wobec wstąpienia posła Zdziechowskiego do rządu ma zostać pos. Głąbiński przewodniczącym zaś komisji budżetowo skarbowej pos. Gruszka.

OBRADY SEJMU.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

Pos. Chaciński imieniem Chrz. Demokracji wyraża zaufanie rządowi hr. Skrzyńskiego.

Poseł Reich oświadcza, że na razie koło żyd., konstatuje że do rządu obecnego ma więcej zaufania aniżeli do poprzedniego i ma nadzieję, że przystąpi z nim do pracy pozytywnej.

Pos. Bryl uskarża się, że jego grupy nie wzięto do rządu.

Pos. Popiel przypomina. że Nar. P. Rob. stawiała warunek uszanowania zdobyczy socjalnych i ma nadzieję, że rząd się zastosuje do tego.

Pos. Karau uzależnia stanowisko zjedn. niem. wobec rządu od dalszej polityki w odniesieniu do obywateli polskich narodowości niemieckiej.

Posłowie Jeremicz (klub białoruski), Fiderkiewicz (Nar. Partja Chłopska) Kozubski (ukrainiec) odmawiają zaufania rządowi. Taksamo pos. Okoń i Pryłucki.

Pos. ks. Czuj (kat.-lud.) i ks. Ilkow (chliborow) wypowiadają się warunkowo za rządem.

Na tem wyczerpano dyskusję.

Wniosek o wyrażenie nieufności rządowi odrzucono w zwykłem głosowaniu przez powstanie. Przyjęto natomiast wniosek o przyjęcie oświadczenia rządu do wiadomości.

Następnie dokonano wyboru 2-ch wice-marszałków. Na 262 głosy oddano na posła Dębskiego z Piasta 223, pos. Daszyński (P.P.S.) otrzymał 212. Obaj posłowie wybór przyjęli.

Odczytano interpelację i wnioski, poczem marszałek oświadczył, że na podstawie porozumienia z rządem, zamierza wyznaczyć następne posiedzenie Sejmu dopiero na 9-go grudnia o godz. 3-ej popołudniu.

Propozycję tę przyjęto.

TEATR POLSKI (gmach „LUTNIA")
Dziś
przedstawienie dla inteligencji pracującej po cenach najniższych.
DOLLY
operetka Hirscha.
Początek o g. 8 m. 15 wiecz.
Jutro — premjera
WIELKA REWJA HUMORU i SATYRY
W niedzielę o g. 12 m. 30
II-GI PORANEK SYMFONICZNY

KOMITET OBRONY KRESÓW WSCHODN.

Zarys powstania i działalności.

Jesień roku 1918 była przełomową w dziejach społeczeństwa polskiego na Kresach Wschodnich. Społeczeństwo to przepołowione w czasie wojny linją okopów niemiecko-rosyjskich, odgrodzone lasem bagnetów i murem zakazów pruskich od Macierzy, z trudem się z Nią porozumiewające, chwytające z zapartym tchem wszelkie prawdziwe i nieprawdziwe idące z nad Wisły wieści —trwało przy ziemi i na placówkach społeczno-narodowych, których mu głęboko odczuwane poczucie obowiązku strzec aż do końca nakazywało.

Na zachód od okopów pełniła straż Komisja Litewska, powołana do życia w r. 1917 przez Komitet Polski Wileński, na wschód—Rady Narodowe Polskie Ziem Białoruskich, które powstały również w r. 1917, łącząc w sobie przedstawicielstwo i interesy polskie trzech guberni białoruskich: Mińskiej, Mohylowskiej i Witebskiej. Z chwilą, gdy w połowie września 1918 r. powrotna fala rozpętanego już do granic ostatecznych bolszewizmu zalewać poczęła Białoruś, a uchodźcy stamtąd napływać zaczęli tłumnie do Warszawy, znaleźli się też w Warszawie przedstawiciele Rad Polskich, którzy łącznie z Komisją Litewską podjęli wspólną pracę polityczną na gruncie warszawskim, występując na zewnątrz pod jedną nazwą „Komisji Litewskiej".

Był to czas, gdy z Polski opadły pęta niewoli, gdy organizować się Ona w Państwo zaczęła — niezapomniany okres powstawania i odradzania się rozdartej Ojczyzny. Jednak dla zamierzeń Komisji Litewskiej, mających na celu Kresy Wschodnie Rzplitej, chwila ta sprzyjającą nie była. Prace, związane z organizacją i utrwalaniem młodej państwowości polskiej i towarzyszące procesowi temu tarcia wewnętrzne odwracały uwagę ówczesnych sterujących od zagadnień kresowych i wszelkie zabiegi Komisji Litewskiej przez czas dłuższy bezowocnymi czyniły. Dopiero odniesienie się bezpośrednie do Władzy Zwierzchniej w osobie Naczelnika Państwa uwieńczone zostało powodzeniem i Komisja Litewska rozpocząć mogła swoją pracę.

Z inicjatywy Komisji Litewskiej liczne grono kresowców zgromadziło poręczenia, oparte na nieruchomościach na Kresach, w celu sfinansowania takowych i za uzyskane środki stworzenia siły zbrojnej dla wyparcia bolszewików z Litwy i Białorusi przeznaczonej. Poręczyciele ci zrzeszyli się w „Związek Obrony Kresów". Nadto z inicjatywy również Komisji Litewskiej—dzięki uzyskanym tą drogą środkom—został utworzony Komitet Obrony Kresów (K. O. K.), jako organ wykonawczy Związku Obrony Kresów i Komisji Litewskiej.

Myśl zorganizowania K.O.K. powstała w 16-go listopada 1918 r., kiedy to Komisja Litewska wystosowała do Naczelnika Państwa memorjał, wskazujący na konieczność stworzenia siły zbrojnej, przeznaczonej specjalnie do walki z bolszewikami na Litwie i Białorusi, oraz kreślący projekt instytucji społecznej, mającej na celu okazywanie pomocy czynnej i finansowej Rządowi w akcji tworzenia tej siły.

Naczelnik Państwa projekt Komisji Litewskiej dn. 27 listopada 1918 r. zaaprobował — i w połowie grudnia tegoż roku Komitet Obrony Kresów zaczął funkcjonować.

W programie swoim K.O.K. określa stanowisko swoje, jako organu wysiłku społecznego, mającego na celu okazywanie pomocy władzom wojskowym przy formowaniu i zaopatrywaniu oddziałów wojskowych, przeznaczonych na front wschodni, oraz opiekę nad żołnierzem polskim tychże oddziałów, władzom zaś cywilnym—przy zaopatrywaniu ludności cywilnej zajmowanych przez wojska polskie terenów; oraz zastrzega się, że jest obcym wszelkiej polityce, jest bowiem tylko organem wykonawczym, powołanym do roboty czynnej i podległym kontroli rządu.

Od początku swego istnienia i działalności do czerwca 1919 r. K.O.K. prowadził szeroką akcję zorganizowania siły zbrojnej, przeznaczonej na front wschodni, akcję, uwieńczoną stworzeniem Dywizji Litewsko-Białoruskiej. Dywizja ta powstała wyłącznie zawdzięczając pracy i wysiłkom K. O. K., który ją za pomocą werbunku stworzył i zaopatrywał. Prace te K. O. K. wykonywał w warunkach nad wyraz trudnych i niekorzystnych, bo w czasie, kiedy w Królestwie był brak wszelkich artykułów i w okresie kompletnej stagnacji przemysłu.

Środki swoje K. O. K. czerpał z z sum osiągniętych drogą finansowania poręczeń Związku Obrony Kresów, z ofiar i darowizn.

Skład Zarządu K. O. K. stanowiły: Prezydjum, Sekretarjat, Kierownicy Wydziałów i Komisja Rewizyjna, oraz przydzielony ostatnio Komisarz Rządowy. Od początku istnienia Komitetu obowiązki prezesa pełnili kolejno: *Ks Eustachy Sapieha, p. Jan Ursyn Niemcewicz, p Michał Stanisław Kossakowski, p. Wacław Wasilewski.* Szefem Sekretarjatu od początku do drugiej połowy czerwca był p. *Czesław Krupski*, później zaś obowiązki sekretarza pełnił p *Włodzimierz Jastrzębski.* Prezesem Komisji Rewizyjnej był p *Czesław Krasicki.* Komisarzem Rządowym—p. *Emanuel Obrąpalski.*

Komitet dzielił się na 6 wydziałów. Wydział 1 zaopatrywań i aprowizacji na czele z p. *Olgierdem Gordziałkowskim* jako kierownikiem i *p Michałem Obezierskim* zawiązał ożywione stosunki handlowe z Poznaniem aby w ten sposób sprostać swoim zadaniom. Wydział zaopatrywania prowadził swą pracę aprowizacji i zaopatrywania dywizji aż do chwili przyjęcia tej funkcji przez Departament Gospodarczy Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Wydział drugi, opieki nad żołnierzem, jak już sama nazwa wskazywała działalność swą opierał na organizowaniu kantyn i gospód dla żołnierzy, zaopatrywaniu tych gospód w bibljoteki, organizowaniu odczytów, rozdawnictwie gazet i t p Gospody takie funkcjonowały w Słonimie, Dereczynie, Baranowiczach, Brześciu, Prużanach, Dojlidze, Porubanku, Lidzie, Grodnie, Wilnie, Nowogródku, Pińsku, Białymstoku, Porzeczu Linowie, Osowcu, Mołodecznie, Łuninńcu, Małatach, Giedrojciach, Święcianach i Nowo Święcianach. Pozatem funkcjonował cały szereg kantyn żołnierskich i sklepów oraz bibljoteczek. Energicznymi kierownikami Wydziału byli panowie *Mirosław Obiezierski* i *Przemysław Zdrojewski.*

Wydział trzeci sanitarny na czele z *hr. Antonim Jundziłłem* mając za zadanie popawienie warunków zdrowotnych armji walczącej zorganizował i uruchomił polowe wojskowe, łaźnie oraz punkty sanitarne.

Najpoważniejsza praca leżała przed wydziałem czwartym werbunkowo-zaciągowym. Owocem działalności tego wydziału było zwerbowanie do Dywizji Litewsko Białoruskiej 16974 ochotników. Organizatorem i kierownikiem Wydziału był p. *Władysław Raczkiewicz*, któremu zawdzięczać należy głównie całą zasługę w tej olbrzymiej akcji.

Na czele dwóch pozostałych wydziałów finansowego i leśnego stali panowie *Edward Hrehorowicz* i *Ignacy Porębski.*

Z DOKUMENTÓW HISTORYCZNYCH.

Pismo adjutantury generalnej Naczelnego Wodza do Komisji Litewskiej w sprawie tworzenia Dywizji Litewsko - Białoruskiej.

1. Dowództwo Naczelne w porozumieniu z Rządem R. P. wyraża niniejszem zasadniczo zgodę z projektem Komisji Litewskiej i z zaznaczonemi w tymże projekcie warunkami.

2. Dowództwo Naczelne stosownie do wniosku powierza generałowi Iwaszkiewiczowi komendę nad wojskiem mającem być wysłanem dla obrony Kresów Wschodnich. Generał Iwaszkiewicz został już w tym celu przez Dowództwo Naczelne telegraficznie zawezwany.

3 Rząd stawia za warunek konieczny, aby odezwa Komitetu Obrony Kresów Wschodnich, wzywająca ochotników do szeregu pomienionej ekspedycji wojskowej była przed opublikowaniem przedłożona Dowództwu Naczelnemu i Radzie Ministrów R. P. do zatwierdzenia. Bez aprobaty Rządu i Wodza Naczelnego odezwa opublikowaną być nie może.

4 Projekt odezwy zechce Komitet Obrony Kresów Wschodnich przedłożyć Dowództwu Naczelnemu w czasie jaknajszybszym.

Książe Eustachy Sapieha.
Prezes Komisji Litewskiej, Prezes Komitetu Obrony kresów wschodnich późniejszy poseł Rzeczypospolitej w Londynie i polski minister spraw zagranicznych w mundurze ułana-szeregowca oddziału majora Dąbrowskiego.

Odezwa Komitetu Obrony Kresów.

Naczelne dowództwo Wojsk Polskich powierzyło mi utworzenie dywizji dla obrony interesów polskich na kresach wschodnich. Obejmując dowództwo nad tą dywizją wzywam wszystkich, kto rodem z Litwy lub Białorusi, a zarazem i tych, którym na sercu leżą interesy nasze na kresach — do szeregów w dywizji Litewsko-Białoruskiej. (Podp.) *Iwaszkiewicz* generał i dowódca Dywizji Litewsko-Białoruskiej.

Warunki przyjęcia: 1) metryka urodzenia, 2) wiek—od 18 do 28 lat, 3) poniżej 21 lat pozwolenie rodziców, 4) Świadectwo uczciwości, wystawione przez ludzi wiarogodnych Zapisywać się należy: 1) Warszawa, Długa 7, 2) Łapy (pod Białostokiem), Dowództwo placu dom L. 6, 3) Zambrów (w Łomżyńskiem), 4) we wszystkich urzędach zaciągu na terenie Państwa Polskiego. Osobom przybywającym szosą z Białegostoku, udziela informacji i skierowuje do Łap lub Zambrowa posterunek w Rzędzianach.

RODACY!

Łuną pożarów, bratniej krwi morzem czerwienią się wschodnie kresy Rzeczypospolitej Polskiej.

Podlasie, Litwa i Białoruś toną już w morzu bolszewickiej anarchji. Płoną miasta, wsie i zaścianki.

Z rąk oprawców giną bracia nasi: lud i inteligencja. Splugawione świątynie, a na ich progach pomordowani księża. Ofiarą najpotworniejszych zbrodni padają razem: Polacy, Litwini i Białorusini.

A oto baczcie! Z powodzi krwi i morza łun rosyjskich, powstaje już hydra moskiewskiej czarnej sotni, zbroi się i woła o zwrot Rosji wszystkich ziem w granicach przedwojennych

Ludu Polski! Zali to, czego nie zdołali zgnębić Murawjew-Wieszatiel i inni siudzy carscy, to, o co walczyły całe pokolenia we wszystkich powiatach naszego narodu, — ma zginąć dziś bezpowrotnie jako ofiara naszej obojętności lub partyjnych sporów?...

Państwowy Bank Rolny
ODDZIAŁ w WILNIE, W.-POHULANKA 24.
Sprzedaje na warunkach ulgowych powierzone mu w komis 8 proc. listy zastawne Państwowego Banku Rolnego. Listy te **przyjmowane są przez Kasy Skarbowe na podatek majątkowy po kursie 80 za 100 od każdego płatnika tego podatku, więc od wszelkich wogóle osób prawnych i fizycznych.**
Bank załatwia wszelkie operacje w zakres bankowości wchodzące.
Kasa czynna od 9 do 14 godz.

Piosenka Trzynastki.

Zamieszczona poniżej piosenka ułożona przez jednego z ułanów była jednym z najlubieńszych śpiewów pułku 13 ułanów wileńskich w okresie walk z bolszewikami. Pewne odrębności piosenki, które zauważy każdy kto obeznany jest ze specyficznemi obyczajami mowy żołnierskiej wogóle, a ułańskiej w szczególności, powstały stąd że piosenka ta śpiewana była w okolicznościach, „reprezentacyjnych".

Vivat, Vivat niechaj żyje
Oto jedzie pułk zwycięski
Pułk co zawsze wrogów bije
Nasz ułański pułk Wileński.

Rotmistrz Jerzy Dąbrowski.
Zastępc majora Władysława Dąbrowskiego dowódcy oddziału samoobrony wileńskiej.

Kasztan na wiatr puścił grzywę
Atak, bitwa—to igraszka
Niezrównany wódz prawdziwy
Dzielny rotmistrz nasz „Łupaszka".

Karej klaczy zgięta szyja
Połysk szabli, aksel-bantów
I galopem pułk wymija
Najpiękniejszy z adjutantów.

*

Jedzie porucznik Masłowski
Żegnają się przed nim chłopi
Bo ma wygląd proboszczowski
Za to srodze czubów kropi.

A zaś potem tuż na przedzie
Zaraz pierwszy pluton daży
Karaźniewicz przed nim jedzie
I Tyszkiewicz podchorąży.

Piękny arab się osadził
Konie rażno zaparskały
To Borowski poprowadził
Obszarników pluton cały

Fiedorowicz doskonale
Kulomioty bierze, warty
Bije i kradnie wspaniale
Jego sławny pluton czwarty

Podniesiona dumnie głowa
Na sytego patrzeć miło
Błyszczy w słońcu nos sążniowy
Jedzie wachmistrz pan Strumiłło.

Strój staranny, wygląd pański
Ale cichy głos niesmiały
Jedwabisty wąs ułański
To dowódca doskonały,
Choć w głębokie tyły kroczy
Wie że wojna to nie żarty
Niedba o ludzie i konie
Byle były warty, warty.

*

Pierwszy pluton kwiat młodzieży
Rusieccy i Węckowicze
Dobierany kwiat rycerzy
Wszystkich nawet nie policzę.

Dalej mały konik siwy
Pełen chwały i zasługi
Konopko ułan prawdziwy
Poprowadził pluton drugi.

Długa postać przygarbiona
I niewinnie chytra minka
Jedzie przed trzecim plutonem
Pan porucznik Karolinka

A na podjazd w ciemne nocki
Po przez lasy i parowy
Poprowadził Staś Brochocki
Czwarty pluton swój bojowy.

*

Naszej małej artylerji
Przykryć nie potrzeba wiele
Byle w sławnej pół naterji
Pan Szukiewicz był na czele.

Major Stanisław Bobiatyński.
pierwszy dowódca pułku strzelców wileńskich.

Przenigdy!

Kto żyw, kto w Boga wierzy, kto serce polskie w piersiach nosi — do broni! W obronie OSTROBRAMSKIEJ, w obronie braci Polaków, Litwinów i Białorusinów, w obronie życia ich i wolności—pod sztandar Orła i Pogoni!

Zjednoczone w Komitecie Obrony Kresów Wschodnich delegacje Komitetu polskiego w Wilnie i Rady Kresowej polskiej na Białejrusi.

Odezwa powyższa została rozplakatowana w dniu 28-go listopada 1918 roku na terenie od Warszawy aż do Łap.

Wspomnienie.

Jeszcześmy nic o formowaniu Lit. Biał. Dywizji nie wiedzieli, głuche jedynie dochodziły wieści z Wilna i Warszawy: coś się przygotowywało, coś wielkiego miało się stać, więc nie tylko w dworach i zaściankach powiatu Ponlewieskiego ale i innych dzielnicach Litwy Kowieńskiej, poczynał się ruch i nastały dnie gorączkowych przygotowań.

Od dworu do dworu biegały sanki, snuły się wieści o powstaniu, o wolności, jak nić pajęcza i jak ona się rwały, bo kłóż, w zaśnieżonych lasach i polach osiadły, zdala od miast i dróg, mógł twierdzić, że jest tak a nie inaczej.

Werwą i życiem dyszeli ci, którzy ze wschodu wracali do kraju. Najwięcej zapału i szczerej ofiary do ognia czynu, dolewali „Dowborczycy", To byli pierwsi żołnierze armji polskiej, jakich kiedykolwiek oglądały oczy Kowieńczuków. Wracali z wojny, z wojny, którą toczyła niepokonana armja polska z nawałą bolszewicką. Serca rosły na widok tych ludzi, silnych i zdrowych, przybranych w długie szynele rosyjskie, o narodowych barwach polskich pałki i „okołyszki". Niemcy się boczyli na widok dumnych żołnierzy, chłopi podziwiali, a nas radość porywała i chęć czynu.

Umawiano się pocichu, a śpiewano głośno polskie piosenki bojowe i tak kraj cały na wojnę iść by gotów. Ten i ów do lasu czy sadu dążył z łopatą, wykopywał schowaną przed Niemcami broń, ładunki, których po odwrocie wojsk rosyjskich, wszędzie było pełno Układano marszruty.— Na drodze ku Wilnu stały jeszcze oddziały niemieckie. Konno i z bronią, było tamtędy trudno się przedrzeć. Wybierano więc drogę prostą z północy, na środkowy bieg Niemna i Ziemię Suwalską, lub też na Koszedary, Olitę do Grodna. Jedynie ci, którzy w wojsku nie służyli, a jechali dopiero zaciągnąć się w szeregi, próbowali dotrzeć do Wilna.

*

W październiku tego roku bawiłem jeszcze w Wilnie. Już wiedy gorączka panowała wielka. Na ławach szkolnych nikt nie mógł usiedzieć. Wszędy widniały kolorowe czapki i dzwoniły ostrogi Dowborczyków. Dn 20 października doszło nawet do zaburzeń, zakończonych krwawo. Sztandary i transparenty połamali żołnierze i policja niemiecka. Tysiączny tłum na placu Katedralnym rozpędzali konni żandarmi. Łyskały gołe szable w słońcu pogodnego dnia jesiennego. Na moich oczach, tuż koło wieży katedralnej pchnięty strasznie bagnetem pruskiego żołdaka, padł dowborczyk Czyż, ale sztandaru z ręki nie wypuścił.

Po dniu tym nastrój wyczekiwania i podniecenia wzmógł się znacznie. — W końcu listopada pojechałem na Litwę Kowieńską.

Jak dziś pamiętam noc, w której wespół z kilku kolegami opuszczaliśmy progi powiatu Poniewieskiego dla powrotu do Wilna. Kilka sań stało przed gankiem. Była to chwila naprawdę przełomowa. Widziałem ten kraj poraz ostatni. Od tej chwili zaszły bardzo wielkie zmiany.—Gdyśmy tuszyli noc panowała nieprzeniknionа, czarna, mroźnym całunem leżały wokół śniegi. Pustkę i ciszę przerywał jedynie miarowy łomot kopyt końskich i skrzypienie śniegu pod płozami. Owinięci w burki i futra jechaliśmy aż do stacji, skąd spodziewano odejścia pociągu. Była to Łaba. O czwartej w nocy zerwał się wicher i zamieć. Stacyjka leżała samotna, zasypana śniegiem, milcząca wśród pasma nasypu kolejowego, jak zepsuty, porzucony wagon.

Kierownik stacji, urzędnik niemiecki, wyszedł otulony w płaszczu i machnął tylko ręką. Nie wiedział kiedy pociąg odejdzie i czy wogóle przyjdzie. Zrozumieliśmy, że rozprężenie nastąpiło całkowite. Ruszyliśmy dalej w kierunku Radziwiliszek a z tamtąd koleją do Wilna.

*

Dn. 1 stycznia byłem w Łapach. Tam się formowały niektóre pułki Litewsko-Białoruskiej Dywizji. W Łapach też znajdowało się biuro werbunkowe. Codziennie zgłaszało się do dyżurnego urzędnika kilkudziesięciu ochotników. Każdy wybierać mógł sobie rodzaj broni i natychmiast odsyłano go do odpowiedniego oddziału. W Łapach ujrzałem pierwszych regularnych żołnierzy Niepodległej Rzeczypospolitej Polski. Na stacji i posterunkach granicznych stali w pełnym umundurowaniu i rynsztunku w płaszczach kroju niemieckiego. Tymczasem do mieściny tej ściągały zastępy młodych ochotników ze wszystkich krańców Polski. Jechali konno i wozami, szli dziesiątki mil pieszo, przekradali się przez kordony wrogich wojsk, narażeni na tysiące niebezpieczeństw.

W tym okresie, a było to w pierwszych dniach stycznia r. 1919, najwięcej ochotników przybyło z odległych kresów białoruskich, z Ziemi Mińskiej i Mohylowskiej, a także z Kowieńszczyzny. Z terenów Ziemi Wileńskiej, garnęli się przeważnie do Wilna, gdzie podówczas formowała się samoobrona i konny oddział rotmistrza Dąbrowskiego. Ci przybyli później.

Zaledwie kilka dni przebyłem w Łapach. Z pierwszą partją, jaka nadarzyła, w kilkudziesięciu, udaliśmy się do Pietkowa, gdzie stał 10 pułk ułanów.

*

Takie jeszcze wtedy były czasy, że połowa „ułanów" chodziła po cywilnemu a co gorsza piechotą. Ten w palcie gimnazjalnem, ów w jakimś futerku, a nawet kapeluszu. Kto był z armji zaborczej przywędrował, ten nosił szynel rosyjski inny w niemieckim płaszczu. Widziało się tam różnych ludzi z różnych dzielnic i krajów. Rekruci, którzy nigdy w wojsku nie służywali, stawali do szeregów wespół ze starymi żołnierzami.

— Ten co tak rąbie szablą i skacze na koniu, jakby do siodła przyrosły to z „Lejbgwardji kierasirskawo Jewo Wieliczestwa... polka"—mówiono. A tu kilku z dragonów rosyjskich. Tam siedział autentyczny czerkies, a kręcąc z bibułki papierosa rozmawiał z dwoma, co uciekli ze stancjonującego w pobliżkim Surażu pułku „Toten—Husaren", poznańczykami, w długich żółtych butach i szemerowanych mundurach. — Broń też każdy posiadał inną i rosyjskie „złałausty" i niemieckie „solingeny" i inne szable, karabiny wszystkich trzech zaborczych armji i długie i krótkie, a najwięcej to ciężkie niemieckiej „Reichswehry".

Wszyscy tylko, od rekruta do dowódzcy pułku owiani byli jednym duchem, jednym pragnieniem prędzej naprzód!

A długo szły do pułku buty i mundury, szable i karabiny. Dzień po dniu mijał a szwadrony, wciąż popełniające się materjałem rekruckim, nie uzupełniały swego kontyngentu końskiego.

Zima tego roku śnieżna i mroźna w początkach, nagle się rozpłynęła w deszczach i błocie, zasnuła chmurami słotnego nieba i stała się szara, brudna. Nuda też wielka panować zaczęła w naszym Pietkowie. Przyszły rozbitki samoobrony wileńskiej, dwa, trzy alarmy próbne, ciągłe ćwiczenia, rąbanie szabel, nieskończenie czyszczenie koni, których wypadło po jednym na trzech ułanów — oto wszystko — „Kiedyż, już kiedy wreszcie ruszymy"! — molestowali żołnierze i oficerowie.

Wreszcie przybyły... buty, następnie kożuszki, a jeszcze później lance. Tego mało. Czekaliśmy dalej. Najgorzej było z końmi. Uzupełniano je z wojna, ale stale.

Był też dzień taki, kiedy nagle spadł rozkaz „Naprzód"! — Co to była za radość! Pułk uszykował się, wydłużony niby wąż groźny, najeżony pikami bez proporczyków, pobrzękujący szablami pełny wesołych śmiechów i gwaru. I nagle, po wielu dniach słoty, brudnej mgły, z za chmur wyłoniło się słońce i padły jego radosne promienie i zagrały białkiem na stalowych ostrzach pik, pochwach metalowych szabel, lufach karabinów.

Ruszyliśmy naprzód, wraz z całą Lit. Biał. Dywizją.

Ali.

W niedzielę dnia 29 listopada b. r. ukaże się **numer „SŁOWA" poświęcony Głębokiemu** jako ruchliwemu ośrodkowi gospodarczemu na północy Wileńszczyźny ZWRACAMY UWAGĘ naszych inserentów polecając ich względom ten numer wobec specjalnie zwiększonego jego nakładu oraz szerokiego kolportażu jak w Wilnie tak i na prowincji.

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

W przeddzień zjazdu delegatów zrzeszeń technicznych.

W dniu jutrzejszym w Wilnie rozpocznie się Zjazd delegatów zrzeszeń technicznych, reprezentowany przez dwudziestu przeszło przedstawicieli poszczególnych zrzeszeń z całej Polski. Porządek dzienny obrad podaliśmy przed kilku dniami.

Dlaczego zabieramy głos w tym przedmiocie właśnie w dziale *gospodarczym*? Co wiąże zadania zrzeszeń technicznych ze sprawami, które składają się na treść tego działu, z zagadnieniami polityki gospodarczej, podatków, stanu przemysłu, handlu i rolnictwa i t. p.?

Zrzeszenia techników w zakresie swych celów nie ograniczają się do spraw wyłącznie organizacyjno-zawodowych, — powstały nie tylko dla obrony stanowiska społecznego i praw należnych technikom, lecz równolegle dla zabezpieczenia rozwoju techniki i przemysłu i należytego wyzyskania przyrodzonych bogactw państwa.

Te ostatnie zadania wytwarzają właśnie nieuniknioną łączność i konieczność łączności pomiędzy życiem gospodarczym a pracą zrzeszeń technicznych w powołanym zakresie.

Za warunek racjonalnej organizacji przemysłu,—powiada inż W. Bulewski w organie Związków zrzeszeń, —należy uważać współdziałanie zrzeszonych techników z przemysłowcami.

cami. Bez tego współdziałania racjonalna organizacja przemysłu będzie niemożliwa nawet wówczas, gdy przemysł będzie rozporządzał kolosalnemi kapitałami i obfitą podażą sił roboczych, ale jednocześnie ignorować będzie postulaty i doświadczenia techników pod względem technicznym organizacyjnym. I odwrotnie, nawet wysoki poziom wiedzy technicznej i doświadczenie organizacyjne techników, bez współpracy z przemysłowcami, nie da również żadnych wyników dla racjonalizacji przemysłu.

Dotyczy to w jednakowej mierze rolnictwa. Konieczną jest współpraca rolników a techników celem podniesienia intensywności i wydajności rolnictwa przez oparcie jego na naukowych metodach pracy.

Znaczenie tych zagadnień występuje dobitnie na tle obecnego stanu gospodarczego. Przemysł nasz i rolnictwo, zacofane pod względem techniczno-organizacyjnym „opierają swą zdolność konkurencyjną nie tyle na czynnikach technicznych i organizacyjnych wytwarzania, ile na pomyślnych konjunkturach rynku", wytwarzanych sztucznie kosztem całej ludności, (w ostatnim czasie polityka prohibicyjna p. Wł. Grabskiego).

Konieczność budowy życia gospodarczego na racjonalnych zasadach techniczno-organizacyjnych wytwarzania, znajduje coraz większe zrozumienie, a w związku z tem coraz bliższa nawiązuje się łączność między wytwórcą a technikiem, coraz bardziej uwidacznia się konieczność uzależnienia wytwórczości od racjonalnych zasad techniczno-organizacyjnych.

W ten sposób powoli wchodzimy na drogę, którą już oddawna obrały państwa zachodnio-europejskie i Ameryka.

Pomijając, ze względu na brak miejsca, cały szereg innych prac zrzeszeń technicznych, które niewątpliwie w tym lub innym stopniu i w tym lub innym kierunku wiążą się z zagadnieniami gospodarczemi i wpływ swój wywierają na rozwój poszczególnych dziedzin naszej gospodarki, zaznaczyć należy, że już samo zadanie *organizacji* przemysłu na racjonalnych zasadach technicznych jest wystarczającym dowodem konieczności współdziałania, współpracy i łączności.

A jednak zupełnie świadomie postawiliśmy na wstępie pytanie: „dla czego zabieramy głos w tym przedmiocie właśnie na łamach działu *gospodarczego*".

Świadomie chcieliśmy przez to zaznaczyć, że szerszy ogół społeczeństwa nie jest należycie uświadomiony co do doniosłości rozważanych zagadnień i częstokroć nie zdaje sobie sprawy jaki związek może zachodzić pomiędzy *techniką* a *organizacją* przedsiębiorstwa.

I tu na czoło wysuwa się inna kwestja. Czy zdobycze badań i dociekań naukowych, czy konkretne wyniki doświadczeń zrealizowane w praktyce, — mają pozostać li tylko w posiadaniu sfer bezpośrednio zainteresowanych.

Czy nie należałoby zasady *racjonalnej organizacji pracy i przedsiębiorstwa* wpoić w całe społeczeństwo, zmuszając go stopniowo do porzucenia przestarzałych metod i obrania innego kierunku, który prowadzi do gromadzenia oszczędności z minimum wysiłku.

I tu, powtarzam, na czoło wysuwa się kwestja współpracy i kontaktu prasy nie tylko ze sferami gospodarczemi, o czem niejednokrotnie pisałem, lecz równolegle i równorzędnie z zrzeszeniem techników, dźwigających na swych barkach cały ciężar wytykania nowych racjonalnych dróg. Konieczną jest popularyzacja omawianych zagadnień, niezbędnem jest przeniesienie tych kwestji na szersze forum, bo na życie gospodarcze składa się nie ta lub inna ilość kominów fabrycznych a praca całego społeczeństwa.

Nie każdemu są dostępne czasopisma fachowe a przecież na razie nie tylko poświęcają swe szpalty tak aktualnym zagadnieniom. A jednak praca każdego obywatela winna być nacechowana zrozumieniem związku jaki zachodzi między wytwarzanemi przez niego wartościami a metodą wytwarzania tych wartości.

Niestety stwierdzić należy, że *zadanie* to przez prasę, nie poświęconą specjalnym lub zawodowym sprawom było dotychczas zapoznawane i nie docenione.

* * *

Ze spraw, które na obecnym Zjeździe mają być poruszone, a które nierozerwalnie się łączą z życiem gospodarczem należy wyróżnić: projekt ustawy o podatku przemysłowym i referat o szkolnictwie zawodowem. O zasadniczych tezach wysuwanych przez prelegentów nie omieszkamy powiadomić czytelnika.

Harski.

Informacje.

Rynek pieniężny.

Pomimo znacznej poprawy bilansu handlowego, zapas dewiz w Banku Polskim się zmniejsza, dewizy odpływają za granicę na zapłatę zobowiązań finansowych naszego przemysłu. Kapitał zagraniczny w związku z sytuacją finansową kraju naszego odporne zajął stanowisko w stosunku do naszych potrzeb. Z kredytu finansowego u nas korzystają przeważnie banki, oparte na kapitałach zagranicznych. Dla przemysłu naszego kredyt finansowy zagraniczny stał się niedostępny. Palącą sprawa kredytu długoterminowego nie może być rozstrzygnięta. Podług informacji ostatnio otrzymanych z Ameryki kapitał amerykański obdarza narazie swem zaufaniem tylko państwo polskie, wobec przemysłu polskiego wykazuje zupełne desinteressement. Ostatnio, jednakże, kapitał zagraniczny zaczyna zdradzać pewne zainteresowanie życiem gospodarczem Polski. W Londynie powstały specjalne syndykaty dla finansowania przemysłu we Wschodniej Europie. Syndykaty te zamierzają w najbliższej przyszłości działalność swą na Polskę rozszerzyć. Wobec sytuacji gospodarczej naszego kraju działalność ta polegać będzie na udzielaniu pożyczek przemysłowcom pod zabezpieczenie rzeczowe z terminem od 3 do 12 miesięcy czyli na lombardowanie towarów,

Operacje te nader rozpowszechnione w wielkich centrach przemysłowych i handlowych na Zachodzie, u nas skutkiem szczupłych środków, jakiemi banki rozporządzają są nader rzadkie. Kapitałowi zagranicznemu zależy głównie na lombardowaniu surowców i pół-fabrykatów, przeznaczonych na eksport. Bank Polski finansuje obecnie eksport i skutkiem tego kapitaliści zagraniczni wbrew pierwotnym swym zamierzeniom, udzielać będą pożyczek pod zastaw towarów, przeznaczonych dla krajowej konsumcji. Otrzymanie pożyczki pod zastaw surowców i gotowych wyrobów umożliwi przemysłowcom powiększenie produkcji i tym sposobem przyczyni się do zmniejszenia klęski bezrobocia. Materjał wekslowy się zmniejsza, gdyż solidne firmy niechętnie udzielają kredytu towarowego. („N. Prz.")

Złoty zagranicą.

Sytuacja złotego za granicą jest nadal jeszcze niewyjaśnioną. Wprawdzie złoty niemal na wszystkich giełdach światowych zatrzymał się w swoim biegu zniżkowym, a nawet na niektórych rozpoczął odrabiać to, co stracił—jednak zaznaczyć należy, że zagranica bardzo ostrożnie ocenia naszą walutę i nie można spodziewać się zasadniczego zwrotu w kursie złotego, dopóki zagranica nie nabierze przekonania do zmiany naszych stosunków gospodarczych na lepsze.

Częściowe wpłaty podatków są dozwolone.

Doszło do wiadomości min. skarbu, że niektóre kasy skarbowe i urzędy skarbowe odmawiają przyjmowania od płatników częściowych wpłat na rachunek zaległych należności, żądając wniesienia całej sumy wymienionej w nakazie. Takie postępowanie jest sprzeczne z postanowieniami instrukcji dla kas skarbowych i naraża skarb na zmniejszenie wpływów, gdyż płatnik nieprzygotowany do wpłacenia całej sumy, odchodzi od kasy, nic nie zapłaciwszy. Wobec tego Min. skarbu poleciło prezesom Izb skarbowych wydać kasom skarbowym i urzędom skarbowym zarządzenie, aby bezwarunkowo przyjmowały częściowe wpłaty na podatki, a w razie niestosowania się do powyższego, aby pociągały kierowników tych urzędów do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Wywóz lnu.

Urodzaj lnu w tym roku nie jest zadowalniający, jednak ceny lnu kształtują się naogół zniżkowo. Wogóle sytuacja przedstawia się bardzo słabo z następujących powodów. Rok rocznie o tej porze zaczynał się wywóz lnu pakuł i konopi zagranicę. Szły te surowce do Czech, Anglji, Szwecji i Belgji za pośrednictwem Niemiec. Pośrednictwa tego dotychczas uniknąć nie można było z tego powodu, że kraje kupujące nie chciały wejść w bezpośrednie stosunki z eksporterami polskimi, a to z powodu braku zaufania do naszego handlu. Eksporterzy nasi są zdani na Niemców, którzy, jako przyzwyczajeni do rynku tutejszego, nie obawiają się zawierać tranzakcji z Polską. Obecnie z powodu wojny celnej z Niemcami — cały eksport lnu prawie ustał, gdyż granica jest dla tutejszych eksporterów zamknięta. Prócz tego panuje obecnie na rynkach międzynarodowych obniżenie cen i to w dość wysokim stopniu. Nic więc dziwnego, że tendencja i na rynku miejscowym jest słaba i wyczekująca.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Ceny w Głębokim.

GŁĘBOKIE 26|XI (telefonem od wł. korespondenta). Ceny na ostatnim rynku były następujące:

Mąka—za klg. 5 zł., żyto za 100 klg. 11 i pół zł. Owies za 100 klg. 15 zł. Słomna za kgr.—3 zł., wieprzowina za pud 23 25 zł., siemie lniane za 100 klg. 48 zł., len surowiec za 100 kgl. 70 zł

— (i) **Zapomogi budowlane.** Izba Skarbowa w Wilnie otrzymała pismo okólne Ministerstwa Skarbu, na zasadzie którego zapomogi budowlane dla osadników wojskowych mają być wypłacane w dwuch ratach —pierwsza od 15 do 31 grudnia r.b. —druga od 15 do 31 stycznia 1926 r.

— **Kurs listów zastawnych.** Państwowy Bank Rolny sprzedaje swoje listy zastawne po kursie 77 za 100, a listy te zastawne przyjmują się przez Kasy Skarbowe na opłatę podatku majątkowego po kursie 80 za 100, czyli kupując listy zastawne Banku Rolnego, płacąc niemi podatek majątkowy zmniejsza się ten podatek o 2,9 proc. (s)

GIEŁDA WARSZAWSKA.

26 listopada 1925 r.

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dewizy i waluty:			
Dolary	6 80,	6.82	6.78
Belgja	30.97	31 05	30 90
Holandja	274,57	275.90	275 24
Londyn	33 09,	33. 7	33.02
Nowy-York	6 80,	6.82	6.78
Paryż	25 65,	25 71	25.59
Praga	20 24	20 29	20.19
Szwajcarja	131 57	131.90	131.24
Stokholm	182 80	183.25	182 35
Wiedeń	96.27,	96.51	96.03
Włochy	27.57,	27 64	27.51
Papiery wartościowe			
Pożyczka dolarowa	65,75 (w złotych 448 80		
„ kolejowa	87.—	82.—.	87.—
4 5 pr. pożycz. konw.	43.50	—	70,
5 pr. pożycz konw.	43.—	—	—
4 5 proc. listy zast.	15.40	15.10	15.15
Warszaw. przedw.	13 50	14,50	14 15

W dniu wczorajszym płacono za dolary 6.80 i 6.70 zł.

Tendencja słaba.

Za 10 rbl w złocie płacono 35 i 34,50 zł,

— Z giełdy wileńskiej. W dniu wczorajszym płacono za dolary po 6,80 złsprzedawano zaś po 6,90 i 700 zł.

Za 10 rb. złot. płacono po 35 i 35,50 złotych.

Od Redakcji „Kurjera Gospodarczego

W sprawach redakcyjnych Redaktor „Kurjera Gospodarczego" przyjmuje codziennie oprócz dni świątecznych od godziny 18 do 19.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

Aresztowanie bandy fałszerzy dowodów osobistych.

Władze bezpieczeństwa publicznego w Słonimie wpadły na ślad doskonale zorganizowanego biura, trudniącego się wydawaniem fałszywych paszportów zagranicznych i dowodów osobistych. Śledztwo wykazało że aresztowani właściciele biura bracia Hirsz i Fajwel B. mieli liczne i bardzo podejrzane stosunki z faktorami fałszerzy pieniędzy. Podczas rewizji w domu przy ulicy Kościuszki Nr. 21 znaleziono cały szereg klisz, pieczęci, oraz gotowych blankiet dowodów osobistych. Śledztwo wykazało, że właściciele biura za wyrobienie dowodu osobistego otrzymywali od 10—25 dolarów. (i)

Proces Steigera.

LWÓW, 26 XI. (Pat.) Podczas dzisiejszej rozprawy przeciwko Steigerowi przesłuchano szereg świadków, którzy nie zeznali nic ciekawego. Między innemi zeznawał św. Eksztein, który stwierdził, że Pasternakówna wskazując na Steigera powiedziała: «Zdaje się to ten». Potem przesłuchano d-ra Dawida Jonasza ze Stanisławowa, który początkowo nie zgłaszał się do Sądu, ponieważ nie uważał że może powiedzieć coś zasługującego na uwagę Z kolei przesłuchano siostrę oskarżonego Natalję Steiger, która zeznała, że oskarżony nie miał przed nią żadnych tajemnic, był sjonistą, człowiekiem spokojnym, utrzymywał tradycje żydowskie a polityką się nie zajmował. Po odczytaniu zeznań świadków nieobecnych, o godz. 1-szej rozprawę odroczono do soboty rano.

Locarno w sejmowej komisji.

Sejmowa komisja spraw zagranicznych obradowała nad wynikami konferencji w Locarno. Przew. kom. pos. Dębski (Piast) zgłosił wniosek: Kom. spr. zag. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie p. ministra w zrozumieniu że:

1) Umowy zawarte w Locarno są zgodne z paktem Ligi Narodów i nie stoją w sprzeczności z zasadami protokułu genewskiego.

2) Traktat polsko-niemiecki oparty na nienaruszalności obowiązujących traktatów, utrwala obecne traktaty i granice polsko-niemieckie, a przez poddanie wszystkich sporów pokojowej procedurze rozjemczej zobowiązuje obie strony do nieuciekania się w żadnym wypadku do napaści zbrojnej.

3) Traktat gwarancyjny polsko-francuski stanowi potwierdzenie i uzupełnienie dotyczasowej umowy sojuszniczej, że pakt reński uznaje prawa Polski i Francji do korzystania z dobrodziejstw powyższych traktatów.

Pos. Dubanowicz (Ch.-N.) zgłosił wniosek następujący: Komisja, uznając traktat wersalski i statut Ligi Narodów oraz układ sojuszniczy polsko-francuski za właściwe poręczenie nienaruszalności granic i bezpieczeństwa Polski, uważa za niepotrzebne podpisanie przez Polskę.

1) Wstępu do układu arbitrażowego z Niemcami, jako osłabiającego pojęcia nienaruszalności granic.

2) Noty do Niemiec w sprawie art. 16. statutu Ligi jako zmierzającej do naruszenia tego statutu przez część członków Ligi.

3) Dodatkowego układu polsko-francuskiego, jako naruszającego i wiążącego sojusz dotychczasowy. Nadto zaś uważa za niedopuszczalne uzyskanie przez Niemcy stałego miejsca w Radzie Ligi bez uzyskania takiego miejsca przez Polskę.

W dyskusji zabierają głos posłowie: Thon, Perl, Dębski i Chaciński. Następnie poseł Rudziński imieniem Wyzwolenia wypowiada się przeciw podpisaniu przez Polskę traktatów locarneńskich.

Posłanka Sokolnicka (zw. lud.-nar.) uważa za rzecz najważniejszą zmniejszenie ilości Niemców zamieszkałych w Polsce.

Minister Skrzyński odpowiada naprzód posłance Sokolnickiej powołując się na swoje rozmowy z Chamberlainem i wyraża przekonanie, że sprawy o których mówi posł. Sokolnicka załatwi Sejm według zrozumienia interesów całego państwa a nie tylko względów dzielnicowych.

Potem minister mówi: Dotychczasowa dyskusja w Komisji była chaotyczna. Niektóre wątpliwości chciałbym już dzisiaj usunąć. Po wysłuchaniu krytyki p. prof. Strońskiego, ja w moim sumieniu uczułem się raczej umocnionym, że traktat locarneński jest czemś dobrem i że może być interpretowany tylko tak jak go my interpretujemy, bo my, to znaczy ja, Chamberlain, Benesz, Briand. P. Stroński zajął odmowne stanowisko wobec paktów locarneńskich a dopiero w tydzień potem na komisji żądał odemnie wyjaśnień w sprawie szczegółów. Nie chodziło tu więc o słowa i paragrafy, chodziło o duch Locarno, a ten duch to duch traktatu wersalskiego.

Mówi się o osłabieniu naszego sojuszu z Francją. Ale przedtem było powiedziane, że będziemy się naradzali, a teraz mowa o natychmiastowem przyjściu z pomocą. Jeżeli chodzi o stronę czysto prawną, to na życzenie Chamberlaina, na końcowem zebraniu w Locarno wybitny prawnik francuski w imieniu także prawników angielskich, niemieckich i belgijskich, przedstawił intrepretację taką jak ja przedstawiam. Ale jest to także interpretacja obowiązująca dla Niemiec, niezależnie od tego, że prasa niemiecka może tę lub inną rzecz inaczej oświetlać dla osłodzenia Niemcom pigułki. Wyjaśniono wówczas, że pod arbitraż mogą być poddawane wszystkie spory prawne, nie w rozumieniu źródła prawa traktatów, tylko w rozumieniu prawa wynikającego z prawa pozytywnego, a więc gdy chodzi o prawo subjektywne. Co zaś do konsylacji, to wyjęte są wszelkie spory gdzie wchodzi w grę spór prawny.

Pesymistom i optymistom chodzi o pokój, a ten jest zabezpieczony na 5—10 lat. Traktaty locarneńskie wzmocniły także wschodnią granicę Niemiec. Opinję tę podziela cały świat neutralny, Francja, Ameryka. My możemy sobie u nas wierzyć, że nasze bezpieczeństwo nie zostało wzmocnione, ale nie znam wśród Panów nikogo, kto by posiadał takie zdolności dyplomatyczne, żeby mężom stanu zagranicznym to wytłomaczyć i zresztą taka misja byłaby dziwnie niewdzięczna.

Co do art. 16-go, to jestem tego samego zdania co Chamberlain, że nie wprowadza się tu nic nowego, że świadczenia państw mają się stosować do ich możliwości, do ich sytuacji geograficznej. Zbytni idealizm w polityce zagranicznej, według metody Machiavellego, rzekomo nie jest praktyczny. Lecz panowie przecież sami w polityce wewnętrznej posługujecie się hasłami czy to chrześcijaństwa, czy demokracji. Nie wątpię o szczerości haseł panów w polityce wewnętrznej, ale niech będą szczere także w polityce zewnętrznej. Izolacja Polski byłaby jej śmiercią. Nawet Anglja przyszła do przekonania, że ją nie stać na izolację. To ni byłaby polityka lecz samobójstwo. Odrzucenie Locarno jest więc niemożliwością.

Wniosek o przyjęciu oświadczenia p. premjera Skrzyńskiego przeszedł 19 tu głosami przeciwko 5-ciu.

KAPELUSZE
Borsalino, Habig Krajowe od Zł. 9
CZAPKI studenc., uczn., sport.
E. MIESZKOWSKI
Ul. MICKIEWICZA 22.

Uniwersytet Stefana Batorego, Związek Zawodowy Literatów Polskich w Wilnie i Zespół Reduty urządzają w piątek, 27 b.m o godz. 7 m. 30 wieczorem w Sali Śniadeckich U. S. B
UROCZYSTĄ AKADEMJĘ ŻAŁOBNĄ
ku uczczeniu pamięci
STEFANA ŻEROMSKIEGO
W programie: przemówienia J.M. Rektora Marjana Zdziechowskiego, prof. Kazimierza Kolbuszewskiego, Tadeusza Łopalewskiego i Mieczysława Limanowskiego oraz recytacje z dzieł Wielkiego Pisarza w wykonaniu Zespołu Reduty.
Bilety w cenie od 1 do 5 zł. sprzedają zawczasu księgarnie: Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego i Józefa Zawadzkiego, a w dniu Akademji kasa wieczorna. Dla studentów i młodzieży szkół średnich po 50 groszy tylko kasa wieczorna.
Dochód przeznacza się na Fundusz Imienia Żeromskiego do dyspozycji Komitetu wyłonionego z woli społeczeństwa

Mówią że BIBLJOTEKA WESOŁYCH OPOWIEŚCI daje 3.600 książek za 4 zł. 50 gr. kwartalnie

Rugi z Ziemi Ojczystej w Kowieńszczyźnie.

Powiat Poniewieski.

W 18 listopada r. b. w kancelarji poniewieskiego „Twarkitojasa", oprócz wspomnianych w Nr. 249 „Dnia Kow.", znowu zostały wywieszone ogłoszenia o parcelacji w 1926 roku następujących majątków:

Budniki—Felicjana Karpia,
Pociuny—Józefa Antonajtisa,
Pociuny—Jerzego Kowalewskiego,
Surwiliszki—józefa Bernatonisa.
Koniecpol—Konstantego Komara,
Rogówek—Konstantego Komara,
Popolcie—Walerjana Zawiszy,
Słoboda—Walerjana Zawiszy,
Linkowica—Walerjana Zawiszy,
Surwiliszki—Ludwika Kierajtisa,
Niewieżniki I — Władysława Ejdrygiewicza,
Niewieżniki III,—Jana Małachowskiego,
Małe Wodokty — Antoniego Zawiszy,
Pojodzie—Kazimiery Moszyńskiej,
Kierowo—Józefa Pożemieckiego,
Żwirblajnie—Józefa Antonajtisa,
Graukojus—Benedykta Karpia,
Morezy—Benedykta Karpia,
Gustonis—Józefa Antonajtisa,
Kurkłajcie — Marji Mońkiewiczowej.
Czerwony-Dwór—Brunona Roppa
Liberyszki—Benedykta Karpia,
Wojszwilce-Zacisze— Władysława Witortta,
Maldžiuny—Jana Roppa.

Spotkanie na granicy.

Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że w poniedziałek dnia 30 listopada r. b., ma nastąpić na pograniczu sowieckiem na terenie pow. Wilejskiego spotkanie komisji parytetowej. Stronę polską ma reprezentować starosta powiatu Wilejskiego p. Jan Nitosławski — w otoczeniu oficerów K. O. P. — ze strony rosyjskiej ma występować komendant 3 komendantury uczastka 11 pleszczenickiego osobpug anonijada. Miejsce i czas zostaną określone w dniach najbliższych. (i)

Walne zgromadzenie

przedstawicieli Oddziałów Zw. Ziemian i Spółdzielni Rolnej.

W dniach 7 i 8 grudnia r. b. w lokalu Związku Ziemian w Wilnie (ul. Zawalna 9) odbędzie się Walne Zgromadzenie przedstawicieli Oddziałów Związku i Spółdzielni Rolnej z następującym porządkiem dziennym:

I. Zebranie związku dn. 7 grudnia 1925 r. b. o godz. 4-ej popoł. i 8 grudnia o godz 11-tej rano.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokułu poprzedniego Zebrania, 2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu Głównego, 3) Bilans na 1/VII — 1925 r. 4) Budżet na okres 1/I — — 1/VII 1925 r., 5) Składki członkowskie na II półrocze, 6) Składki na Radę Naczelną Org. Ziemiańskich i stosunek Związku do R.N.O. 7) Sprawy: a) wierzytelności w Wileńskim Banku Ziemskim i Bankach Zakordonowych, b) podatkowe, c) reformy rolnej, d) likwidacja serwitutów. 8) Wolne wnioski

II Zebranie spółdzielni dn. 7 grudnia 1925 r. o godz. 9 ej rano a w razie niedojścia do skutku powtórnie o 10-ej rano prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków (§ 31 statutu).

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokułu zeszłego zebrania, 2) sprawozdanie z działalności Spółdzielni za rok operacyjny 1924—1925, 3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej, 4) Wybory do Rady Nadzorczej i Zarządu Spółdzielni, 5) Odczytanie protokułu z lustracji przeprowadzonej przez związek rewizyjny, 6) Zatwierdzenie bilansu na rok 1924—1925. 7) Opracowanie planu działalności na rok następny, 8) Zmiany Statutu: a) Przesunięcie roku sprawozdawczego na dzień 1 stycznia, poczynając od 1.1.1926 r. b) Przyjęcie Statutu Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, 9) Wolne wnioski. (s)

Nowości wydawnicze.

— **I. Domaniewski: «Zoologja».** Podręcznik dla szkół średnich. S.r. 218 Rysunków 215 i 10 tablic kolorowych oraz mapka zoologiczna. Cena niska: 6 złotych. Wydawnictwo M. Arcta. 1925 Wydanie czwarte. Żadnych zmian. Tylko strona typograficzna znacznie ulepszona.

— **„Złomyk".** Tygodnik warszawski dla dzieci. Zeszyt 12 ty poświęcony niemal całkowicie wybornemu wynalazkowi — mnóstwo rycin — jak się drukuje czasopismo obrazkowe.

KRONIKA

PIĄTEK **27** Dziś Walerjana b Jutro Zdzisławy

Wsch. sł. o g. 7 m. 11.

Zach. sł. o g. 3 m. 38.

KOŚCIELNA.

— **Roraty.** W niedzielę 29 b. m. w Kościele po Bernardyńskim o g. 6 rano będą odprawione «Roraty» na intencję murarzy, należących do Bractwa św. Trójcy.

URZĘDOWA.

— (s) **Komisje polubowne.** Dnia 9-XII o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie połączonych Komisji Polubownych celem zawarcia umów zbiorowych dla pracowników rolnych, ordynarjuszy, rzemieślników, stołowników i stałych robotników dniówkowych na rok służbowy 1926-27 na obszarze Ziemi Wileńskiej.

— **Zniżka taryfy telefonicznej.** Od 1 grudnia r. b. określona w § 30 Taryfy Telefonicznej dotychczasowa opłata 20 groszy za każde 3 minuty rozmowy miejscowej, prowadzonej z rozmównic z abonentami tej samej co i rozmównica centrali, zostaje obniżona na 15 groszy.

— (x) **Wyczerpanie etatów osobowych.** Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów powiadomiło w ostatnim czasie tut. Dyrekcję Poczt i Tel., że wszelkie wnioski na powiększenie personelu w urzędach pocztowych, nawet w razie nieuniknionej tego potrzeby nie będą mogły być narazie uwzględnione z powodu wyczerpania już etatów preliminowanych dla okręgu Dyrekcji Wileńskiej na rok 1925.

Ten stan rzeczy niewątpliwie odbije się ujemnie na przeprowadzeniu projektowanego zamiaru uruchomieniu jeszcze w tym roku kilka urzędów.

Wobec powyższego ulegnie zwłoce przekształcenie niektórych agencji pocztowych.

OPIEKA SPOŁECZNA I PRACA.

— (s) **Stan bezrobocia.** Według notowań urzędowych w Wilnie stale wzrasta ilość bezrobotnych. Na dzień 26 b. m. ilość bezrobotnych zarejestrowanych w urzędzie pracy wynosiła 2093 osób. Najwięcej bezrobotnych rekrutuje się z branży robotników niewykwalifikowanych—441 osób, biuralistów—313, przemysłu skórnego—253 i służby domowej — 205 osób. Biorąc pod uwagę powyższą ogólną ilość bezrobotnych, do ilości w dniu **1 b. m., wzrosła ona o przeszło 500. osób.**

Ze względu na wciąż zwiększające się bezrobocie od dnia 23 b. m. zwiększono wydawanie obiadów bezpłatnych dla bezrobotnych fizycznie pracujących do 650 dziennie i dla umysłowo pracujących do 150.

— (x) **Pomoc dla bezrobotnych.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przekazało do dyspozycji p.p. wojewodów Łódzkiego, Kieleckiego, Białostockiego, Krakowskiego i Delegaturze Rządu w Wilnie ogółem 500000 zł. na pokrycie udziału finansowego Skarbu Państwa w akcji dla bezrobotnych.

— (x) **Dla chorych na gruźlicę.** Koło przyjaciół przychodni porad dla chorych gruźlicznych przy wileńskiem Towarzystwie Przeciwgruźliczenem zwróciło się do Magistratu m. Wilna z prośbą o przyznanie stałej miesięcznej zapomogi na koszta prowadzenia przychodni dla chorych na płuca.

— (s) **Centralizacja cechów.** Cechy wileńskie postanowiły utworzyć centralę z siedzibą przy ul. Zamkowej Nr. 18.

SZKOLNA.

— (s) **Komisja szkolna.** W dniu 25 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Szkolnej w sprawie przeprowadzenia oszczędności w gospodarce samorządowej w zakresie szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele Kuratorjum Szkolnego oraz Del. Rządu.

Na posiedzeniu tem ustalono że wydatki dotychczasowe w budżetach powiatowych związków komunalnych wynoszą w r. b. od 500 do 1000 zł. na 1000 mieszkańców. Wysokość tej samby uzależniona jest od ilości szkół w danym powiecie. Wydatki samorządów powiatowych w roku bieżącym na pomoc gminom w prowadzeniu szkolnictwa powszechnego, dokształcania nauczycieli, szkolnictwa zawodowego oraz oświaty pozaszkolnej wynosiły od 238 do 812 zł. na 1000 mieszkańców.

Po rozpatrzeniu obecnych rozchodów związków komunalnych na oświatę Komisja postanowiła ustalić normy oszczędnościowe dla zaopatrzenia szkół powszechnych w mieszkania, opał i pomoce naukowe. Następnie Komisja wypowiedziała się za redukcją wydatków komunalnych zw. powiatowych na szkolnictwo średnie (zw. komunalne pow. Dziśnieńskiego i Oszmiańskiego subsydjują gimnazja państwowe) natomiast wydatki na szkolnictwo zawodowe postanowiono utrzymać na dotychczasowym poziomie.

Co do oświaty pozaszkolnej postanowiono wglądnąć bliżej w gospodarkę zrzeszeń kult. oświatowych subsydjowanych przez sejmiki powiatowe i w razie stwierdzenia dość intensywnej i dodatniej ich działalności, dążyć do przekazania im całej działalności w tym zakresie, prowadzonej dotychczas przez samorządy.

— (x) **Konferencja lekarzy szkół powszechnych m. Wilna.** Dnia 4 grudnia r. b. o godz. 7 wieczór odbędzie się w Sali Rady Miejskiej konferencja lekarzy szkół powszechnych m. Wilna.

Porządek dzienny powyższej konferencji obejmuje następujące sprawy: 1) Odczytanie protokułu, 2) Referat D-ra Halickiego na temat o jaglicy 3) Sprawy bieżące.

— (s) **Akcja oświatowa.** Polska M. Szkolna rozpoczęła organizację na prowincji przy współudziale Kół Młodych Ziemianek, szereg społecznych kursów trzydniowych pozaszkolnej pracy oświatowej. Pragnąc wciągnąć szerokie sfery ziemiańskie, do akcji oświatowej na wsi, oraz powołując się na częste głosy Rady Naczelnej Zw. Ziem. o konieczności brania udziału w pracy społecznej P. M. Szk. zwróciła się z prośbą do Z. Ziemian o gorące poparcie tej akcji.

Z UNIWERSYTETU.,

— **Promocja.** W sobotę, dnia 28 b. m. o godzinie 12-ej min. 30 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja na doktora filozofji p. Marji Kadenacówny. Wstęp wolny.

MIEJSKA

— (s) **O naprawę ulic.** Komisarjat Rządu zwrócił się do magistratu z pismem aby niezwłocznie przystąpił do naprawienia ulic Raduńskiej i Ponarskiej.

RÓŻNE.

— **Hołd Żeromskiemu.** Na uroczystej Akademji Żałobnej ku czci Wielkiego Zmarłego Pisarza przemawiać będą przedstawiciele Uniwersytetu S B. z rektorem Zdziechowskim na czele, Związku Zawodowego Literatów Polskich, i zespołu Reduty, poczem członkowie zespołu Reduty recytować będą fragmenty z nieśmiertelnych dzieł Żeromskiego. Akademja odbędzie się w najbliższy piątek o godz. 7.30 wiecz. w sali Śniadeckich, przystrojonej odpowiednio według projektu prof. Ruszczyca. Bilety w księgarniach: Józefa Zawadzkiego i Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego.

— **Na choinki dla dzieci w szkołach Polskiej Macierzy Szkolnej.** W sobotę 28 b. m. w Sali im. Śniadeckich o godz. 8 wieczór odbędzie się drugi wieczór «Wytwornego Humoru» p. A. Zawadzkiego. Dochód zarówno jak i pierwszego wieczoru przeznaczony na choinki dla dzieci w szkołach Polskiej Macierzy Szkolnej w ubogich wioskach naszych Kresów. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni S-go Wojciecha, ul. Dominikańska 4.

TEATRY I MUZYKA.

— **2-gi koncert Wertyńskiego** Wobec olbrzymiego powodzienia 1-go koncertu, we czwartek 3-go grudnia w sali Klubu Handlowo-Przemysłowego (ul. Ad. Mickiewicza 33) odbędzie się drugi i pożegnalny koncert niezrównanego Aleksandra Wertyńskiego. Na program składa się wiele nowości. Bilety można zawczasu nabywać w księgarni «Lektor» (Mickiewicza 4).

— **Teatr Polski.** Dziś odbędzie się przedstawienie dla inteligencji pracującej po cenach najniższych od 50 gr. Wystawioną zostanie doskonała operetka Hirscha «Dolly», obfitująca w piękne melodje i dowcipne sytuacje. Wytworna gra całego zespołu z J. Kozłowską, Z. Kosińską, L. Sempolińskim, B. Horskim, i B. Witowskim na czele, oraz malownicza wystawa — składają się na piękną całość.

Operetkę prowadzi utalentowany kapelmistrz W. Szczepański.

W sobotę odbędzie się pod reżyserją L. Sempolińskiego wielka rewja satyry i humoru.

— **Przedstawienie popołudniowe.** W niedzielę nadchodzącą o godz. 4 ej pp. na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych ukaże się po raz ostatni melodyjna operetka Hirscha «Dolly» w premjerowej obsadzie.

— **Drugi poranek symfoniczny w «Lutni».** Kolejny poranek symfoniczny z udziałem Wil. Orkiestry symfonicznej pod dyr. A. Wyleżyńskiego, odbędzie się w niedzielę dn. 29 bm. o g. 12 m. 30 pp. Będzie to drugi koncert z cyklu «Rozwój symfonji». Tam razem odtworzone będzie arcydzieło Beethovena «Symfonja bohaterska» («Eroica») Z innych numerów programu zaznaczyć należy muzykę do dramatu staroindyjskiego «Vasantasena» norweskiego kompozytora Halworsena.

Bilety w kasie Teatru Polskiego (Lutnia) od 11—1 i od 3—9 w.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Pożary.** W maj. Aleksandrowo gm. Jodzkiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonęła łaźnia Walerji Zabrzyckiej. Straty wynoszą 600 zł.

— We wsi Wołowszczyzna gm. Mickuńskiej spłonęła łaźnia Jana Czerniawskiego. Straty wynoszą 500 zł.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Zarząd Związku Oficerów Rezerwy Okręgu Wileńskiego, na zasadzie uchwały swej z dnia 25.II.25, prosi o umieszczenie następującego sprostowania:

1) Uchwały Zarządów Okręgu oraz Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy z dn. 19 i 20 XI—25 w sprawie wiadomego zajścia w redakcji «Dziennika Wileńskiego», były powzięte jedynie celem podania takowych do wiadomości właściwych władz wojskowych, nie zaś do wadomości ogólnej za pośrednictwem prasy. Przeto wszelkie umieszczone w prasie enuncjacje, jako niepodchodzące od Związku Oficerów Rezerwy, są nieścisłe, lub nieodpowiadają rzeczywistości.

2) W wymienionych uchwałach Zarządy Okręgu oraz Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy, jako instytucji społeczno-państwowej i apolitycznej, nie reagowały i reagować nie mogły ani na artykuły dziennikarskie p. Obsta, wybitnie partyjne, ani tembardziej na osobiste z nim zajście p. kpt. Chmury.

3) Natomiast słusznie i w poczuciu obowiązku Zarządy te zareagowały na nielicujące z mundurem żołnierza armji polskiej najście innej grupy oficerów na lokal redakcyjny.

4) Związek Oficerów Rezerwy, jako organizacja cywilno-wojskowa, wobec nakazu statutowego popierania spójni między ogółem społeczeństwa, a jego siłą zbrojną, oczywiście nie może być obojętnym na ekscesy, jak powyższe, utrudniające realizację tego nakazu.

Zarząd.

Wilno,
dn. 26 listopada 1925 r.

Miejski Kinematograf
KULTURALNO OŚWIATOWY
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będą wyświetlane filmy:
Miłość macierzyńska dramat w 8 aktach
i nad program **Historja zegarka** w 1 akcie (naukowy)
Kino czynne: w Niedzielę od g. 2-ej. w Sobotę od g. 4-ej, w inne dnie od godz. 5-ej do 11 wiecz. Cena biletów: Parter 50 gr. Amfiteatr i balkon 25 gr.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA
KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN
ZAWALNA 1 telef 1 — 47; BOCZNICY KOLEJOWEJ telef. 4 — 62
SPRZEDAJE:
KARTOFLE
OTRĘBY pszenne i żytnie
OWIES
ŻYTO
PSZENICĘ
JĘCZMIEŃ
WAGONOWO i NA WORKI FOCO SKŁAD od 100 kl. Z DOSTAWĄ do DOMU.
NAJTANIEJ—GDYŻ WPROST OD PRODUCENTÓW!

Kamienie żółciowe
Usuwa bez bólu Cholekinaza Niemojewskiego.
Ataki w zupełności ustają
OBJAWY: (początkowe) Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra) Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach Odbijanie gazami Mdzęcia i burczenia w kiszkach Bóle i zawroty głowy Silne zdenerwowanie OBJAWY: (podczas ataków). W dołku wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatki Wzdęcia brzucha rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty żółtaczka
Skład główny: Aptekarz H Niemojewski
Warszawa Nowy-Świat 5.
Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i aptekach

Spółdzielnia Rolna
Kresowego Związku Ziemian
Zawalna I; telef. 1 — 47; telef. bocznicy kolejowej 4 — 62.
Baczność producenci rolni!!
Wydajemy zaliczki pod zastaw zboża.
NAJWYŻSZĄ CENĘ za zboże (żyto, owies, pszenicę, jęczmień i siemię lniane) producent osiągnąć może dostarczając ziarno jednolite, dobrze oczyszczone stanowiące przez to towar eksportowy.
Posiadając składy zbożowe, doczyszczające ziarno, a zarazem będąc w stałym kontakcie z firmami zagranicznemi w Rydze, rozpoczęliśmy wydawanie zaliczek pod zastaw do 50 proc. wartości. Zboże po odpowiedniem doczyszczeniu wysyłamy zagranicę.
Zwracamy uwagę na: 1) Ulgi taryfowe przyznane przy eksporcie zboża przez Ministerstwo Kolei na łamane listy przewozowe; 2) Ciążenia znacznej części Województw Wschodnich ze względów geograficznych ku portowi w Rydze; 3) Niskie taryfy kolejowe na Łotwie.
Wszystkie powyższe czynniki uwydatniają rolę Wilna jako bramy eksportowej w której zbiegają się wszystkie linje kolejowe, łączące drogą najkrótszą i najtańszą Ziemie Wschodnie z Bałtykiem.
O warunkach dowiedzieć się można w Biurze Spółdzielni Zawalna 1.

Zapisujcie się do L. O. P. P.

Wypożyczalnia Książek W KS. NOWOŚĆ ul. Zawalna 1. Czynna od 11 — 6. Abonament 2 Z. Sale uzupełniają Lektura szkolna

MIESZKANIA w śródmieściu poszukuję. 3 — 4 pokoje z kuchnią i wszelkiem wygodami. Oferty do Adm. „Słowa" dla C. M.

DZIERŻAWY majątków ziemskich, mniejsze i większe poszukiwane Są poważni reflektanci! Dom Handl.-Kom. „ZACHĘTA" PORTOWA 14 telefon 9 — 05.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 7 grudnia 1925 roku o godzinie 12 w południe, w lokalu Urzędu Komunalnego w m. Brasławiu odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż działek etatowych 1925—26 r. tegoż N-ctwa o łącznej powierzchni ca 111 ha, oszacowanych na ca 66 000 zł.

Objekty wystawione na przetarg oglądać można na miejscu, po uprzedniem zgłoszeniu się do Nadleśnictwa, względnie odnośnych p.p. Leśniczych.

Wykaz jednostek licytacyjnych, warunki przetargu, szemat umowy i ofert są do przejrzenia w godzinach urzędowych w Oddziale Gospodarczo-Technicznym Dyrekcji w Wilnie oraz w Nadleśnictwie Brasławskiem.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie

Ogłoszenie.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 10 grudnia 1925 r. o godzinie 12 w południe w lokalu Urzędu Komunalnego w Stołpcach odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż działek etatowych 1925—26 r. Nadleśnictwa Stołpeckiego o łącznej powierzchni ca 160 ha, oszacowanych na ca 50.000 zł.

Objekty wystawione na przetarg oglądać można na miejscu, po uprzedniem zgłoszeniu się do Nadleśnictwa, względnie odnośnych p.p. Leśniczych

Wykaz jednostek licytacyjnych, warunki przetargu, szemat umowy i ofert są do przejrzenia w godzinach urzędowych w oddziale Gospodarczo-Technicznym Dyrekcji w Wilnie, oraz w Nadleśnictwie Stołpeckiem w osadzie Październi, pod Stołpcami.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

BUCHALTERKA wykwalifikowana poszukuje jakiejkolwiekbądź pracy: kancelistki kasjerki. Posiada celujące referencje. Łask. oferty do Admin. «Słowa» dla W. L.

Piekarnia do sprzedania natychmiast — tanio. Ul. Bełiny 1

Poszukuję Zarządzającego do maj ziemskiego Majętność znaczna. Remuneracja średnia Potrzebuję człowieka porządnego. Wiad. u portjera Aleksandra hot. Europejskiego. Wilno.

Kucharka poszukuje posady. Posiada rekomendacje. Adres: ul. św. Jakóbska 10 m. 5.

Dwa pokoje z oddzielnem wejściem, z meblami lub bez do wynajęcia. Antokolska 54-A. m. 3 Studnickich.

Akuszerka **W. Smiałowska** przyjmuje od godz. 9 do 10. Mickiewicza 46. m. 6

Przyjmę przedstawicielstwo solidnej firmy na Wilno. Posiadam szerokie znajomości. Mogę przedstawić rekomendacje od znanych osobistości. Łaskawe oferty proszę kierować do Adm. „Słowa" pod „przedstawiciel".

Bechsztejn koncertowy do sprzedania. ul. Mickiewicza 29. Sklep „Salve".

Tanio, solidnie, skutecznie. Gdy zgubił dokument a nie chcesz aby z niego ktoś niepowołany korzystał, nie zwlekając ogłoś w „Słowie".

Zgub. książ. wojsk. wyd. przez P.K.U. — Wilno na im. Władysława Skwarczyńskiego, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 40 m. 1, unieważnia się.

Od ADMINISTRACJI

Prosimy Sz. Sz. Prenumeratorów o wnoszenie przedpłaty za grudzień, jak również o wyrównanie zaległej należności.

ARKADJUSZ AWERCZENKO

Żart Mecenasa.

ROZDZIAŁ XIII

— Jabłonka bawić się mną może, jak dziecko bawi się grzechotką. Wstrząsnęła grzechotkę — zacznę więc klekotać. Tytuł mej historji jest:

O warjacie którego oszukano.

Przed dwoma laty spędzałem lato w jednym z mych majątków... Rzeka, sianokos, park, ogromny ogród — wspaniałe życie! Przyjechał do mnie przyjaciel mój, magister praw Zubczyński. Obaj byliśmy zajadłymi szachistami, zasiedliśmy więc pewnego razu do szachów na otulonej dzikiem winem werandzie. Obok nas stolik z winem, owocami, wygodnie i przyjemnie! Przesuwamy więc figury, rozmawiając wesoło o tem i owem, aż nagle, mój przyjaciel, uczyniwszy bardzo trafne posunięcie, zamyślił się na chwilę, spojrzał na mnie dziwnemi oczyma i powiada:

— A gdyby tak konta szachowego sianem nakarmić? Czy możnaby taką partję wygrać?

Żart był niemądry, wzruszyłem więc ramionami, uśmiechnąłem się pobłażliwie i mówię:

— Cóż to za dzika myśl przyszła ci do głowy?

— Nie, nie dzika wcale! (spojrzał na mnie zupełnie niedobrym wzrokiem). Nie, nie! Dzika! Siano to wielka rzecz! Gdyby tenorów zacząć karmić sianem, śpiewaliby jak słowiki! A ty żałujesz? Konie twoje nie mają siana — obrzydliwość!

— Przyjacielu — mówię z przestrachem — Co ci się stało, to pewnie od upału? Opamiętaj się!

Zapiszczał dziko i przeraźliwie:

— Nie zniosę tego! Żeby mieć z pięćdziesiąt dziesięcin łąki, a konie głodem morzyć!! Może we mnie tkwi końska dusza więc ja cierpię!! Łajdaki!!

Włosy wilgotne stanęły mu na głowie.

Wziąłem go za rękę, lecz odskoczył, jak oparzony, krzyknął, przeskoczył przez balustradę i biegać zaczął po klombie, jak źrebak...

— Koń idzie — krzyczy do mnie — widzisz, paruj, łajdaku!

Skakał i skakał, aż nareszcie, ostry paroksyzm minął widocznie, uspokoił się, ucichł zmęczony, położył się na schodkach werandy i zaczął płakać cicho i żałośnie.

Długo stałem nad nim w zamyśleniu. Sytuacja była głupia i okrutna. Nie wątpiłem, że mój przyjaciel zwarjował, lecz co miałem robić dalej? Furja mogła powrócić. Związać go i zamknąć w stodole — nie miałem serca. Do najbliższego doktora wiorst dwadzieścia, do gubernjalnego miasta, gdzie była klinika dla warjatów — wiorst trzydzieści. Lecz jak dowieść skarb taki? Warjaci są podejrzliwi i chytrzy, domyśli się natychmiast dokąd go wiozę. A gdy się domyśli — okropnych rzeczy narobić może. Siła w tym stanie jest olbrzymia. Obrońca nawet by nie dał rady.

Podczas, gdym rozmyślał, podszedł do mnie mój rządca, człowiek o jasnym umyśle, dawny aktor, który za mną poszedł i osiadł na łonie natury. Ujrzał on przez okno skoki warjata i pośpieszył mi na pomoc.

Odprowadziłem go na stronę, opowiedziałem w paru słowach całą tę przykrą historję i pytam:

— Co robić?

— Trzeba go wieźć do miasta do domu warjatów.

— Lecz jak go dowieźć. Wszystko połamie i nas pokaleczy.

— Trzeba chytrze działać.

Zamyśliłem się, aż nagle, jak ptak, który w przelocie muśnie skrzydłem taflę wody niezmąconej, przemknęła przez mój mózg, myśl nagła, ale światła myśl.

— Ot co ja myślę...—rzekłem— czy może pan przez cztery godziny udawać warjata?

Spojrzał na mnie mądremi oczyma i uśmiechnął się.

— Naturalnie że mogę, niezłym byłem wszak aktorem.

— No to dobrze. Spróbuję go na tę wędkę uchwycić. Siądź pan za stołem i przybierz wyraz, jaknajbardziej idjotyczny. Ja z nim pomówię.

A mój magister praw płakał tak długo, aż ucichł, zadrzemał może.., Siadłem koło niego na stopniach werandy, trąciłem go w ramię i mówię.

— Mikołaju Iwanowiczu! Mikołaju Iwanowiczu!

Podniósł swą zmęczoną, pobladłą twarz i pyta mię:

— A co tam?

— Słuchaj... stało się u mnie wielkie nieszczęście.

— Co się stało?

— Rządca mój zwarjował.

W oczach jego zgaszonych zabłysło zainteresowanie.

— Co ty mówisz? Zwarjował? Skąd tak nagle?

— A Bóg go wie. Zaczął nagle wmawiać, że połknął szczura.

— A to dureń! Jakże człowiek szczura może połknąć?

— To samo mu tłomaczę, nie przyjmuje żadnych argumentów; siedzi we mnie szczur—powtarza!

— A wiesz co, pomówię z nim. może mu to wybiję z głowy.

Podszedł do rządcy i zaczął mu się przyglądać z serdecznem współczuciem i zainteresowaniem.

—Co się panu stało?

— Szczur siedzi we mnie, rano dziś połknąłem go niechcący.

— Co pan mówi! Niech się pan zastanowi, wszak to niemożliwe. Jakże człowiek mógłby szczura połknąć? Wszak pan jest człowiekiem inteligentnym, zna pan anatomję, budowę kiszki i t. d.

Twarz mego rządcy wyrażała taki tępy idjotyzm, że patrzeć trudno było bez wstrętu.

— Skoro ja twierdzę, że mam szczura w żołądku, musi to być prawda. Niech pan położy rękę, czuje pan, jak pazurami drapie?

— Ależ żadne żywe stworzenie nie może znieść temperatury żołądka.

— Nie pleć mi pan głupstw pana mój gospodarz przekupił.

Splunął mój przyjaciel i podszedł do mnie.

— Warjat! Ja mu tłomaczę logicznie, że żywy szczur nie może znaleść się w żołądku ludzkim, a on głupstwa opowiada. Słuchaj... będziemy go leczyli? Dobrze?

— Jakże mamy go leczyć?

— Sianem nakarmimy. Żywe soki, które się w łodygach świeżego siana znajdują, mogą wywierać wpływ dobroczynny na szarą substancję mózgu. Rozumiesz — soczyste siano!!

Udałem, że się namyślam.

— Siano, rzeczywiście, świetnem może być lekarstwem, lecz w jakich dawać je dozach? Zasilna doza może być zabójczą. Bez doktora się nie obejdzie.

— Trzeba więc go odwieźć do domu warjatów, tam go wyleczą.

— Właśnie myślę o tem, lecz sam nie dam rady. Pomóż mi, przyjacielu! Odwieźmy go razem.

— Słuchaj... a jeśli się domyśli, dokąd go wieziemy?

— Pomów z nim, wymyśl cokolwiek.

Pokręcił głową niedowierzająco, zbliżył się do chorego i rzekł spoglądając chytrze na mnie:

— Wie pan co! Rozmawialiśmy o panu i postanowiliśmy zawieźć pana do miasta na operację. Jeśli szczur jest w żołądku, trzeba stamtąd to obce ciało przez operację wydobyć. A ja potem będę zakończał kurację pana — sianem, — zgadza się pan?

— Boję się doktorów! Ale mam jednego przyjaciela doktora — tylko że on pracuje w domu warjatów.

Oczy prawdziwego warjata radośnie zabłyszczały.

— Doskonale, odwieziemy pana do niego, naturalnie, że doktór znajomy to lepiej!

Podszedł do mnie na palcach i mrugnął w stronę rządcy z djabelsko-chytrą twarzą:

— Wszystko w porządku, warjat sam lezie w ręce psychatrów, razem ze swym idjotycznym szczurem w żołądku. Karz zaprzęgać konie, prędko go dowieziemy do celu.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. — Redaktor w/z Czesław Karwowski. — Odpowiedzialny zaogłoszenia Zenon Ławiński. Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie", Kwaszelna 23